

Pianistka już w grudniu bardzo
polecała muzeum zabawek, więc w czwartek poszłam.
I od razu stop.
Zastanówmy się przez chwilę nad
ideą i istotą zabawek.
Instytucja zabawki zakłada, że
osoba, która się nią bawi (najczęściej dziecko) ma przede wszystkim czas, żeby
to robić. Nie musi pracować w polu czy kopalni złota, nie musi bawić młodszego
rodzeństwa. Ma *czas wolny*, którego
istnienie zakłada podział pracy i – bardzo często – jakąś formę wyzysku, na
przykład *małżeństwo* albo *życie w rodzinie*.
Dziecko jako odrębny etap
rozwoju człowieka zostało „odkryte”
dopiero w dziewiętnastym wieku. Wcześniej uważano, że jest to
po prostu miniaturowy dorosły, co widać chociażby po ówczesnych ubraniach dla
dzieci – malutkich wersjach poważnych strojów.
Ogromną rolę w zbadaniu i opisanie
etapów rozwoju dziecka odegrał szwajcarski psycholog Jean Piaget, więc tym
bardziej warto zapoznać się ze światem zabawek małych Szwajcerek i Szwajcarów.
Kolejnym istotnym pryzmatem, przez
który możemy spojrzeć na zabawkę, są środki materialne. Im bardziej
zaawansowana zabawka, tym większych środków wymaga. Zabawki wystawiane
w muzeum
w Bazylei są wybitnie mieszczańskim wytworem. Po pierwsze, są właśnie tak bardzo
zaawansowane i kosztowne, że mogły się znaleźć tylko w mieszczańskim domu. Po
drugie, przedstawiają życie mieszczaństwa w miniaturze.
Właśnie to czyni to muzeum tak
interesującym pod względem kulturoznawczym!
Jeśli chcemy się dowiedzieć czegoś
o danym społeczeństwie,
warto sprawdzić, czym i w co bawią

się jego dzieci.

Zatem, przyjrzyjmy się eksponatom.



Życie codzienne, tak zwana zabawa w dom oraz

kobiety/dziewczynki i miśki jako *klub niewidzialnej ręki* pomagający w niekończących się obowiązkach domowych.

W mieszczańskim domu mężczyzna pozostaje wielkim nieobecny.

W mieszczańskim domu kobiecie towarzyszy misiek!

Wobec tego nie dziwi już fakt, że nawet

na oddziale położniczym na świat przychodzą miśki:





Nasuwa się pytanie, kto się bawił tymi zabawkami.

Czy były do tylko/głównie dziewczynki?

Na to wskazywałaby ponadprzeciętna reprezentacja figur płci żeńskiej.



Zresztą, przyjrzyjmy się tym
figurom.

Jest to doskonały przekrój
stereotypowych ról kobiecych zgodnie z podziałem na poszczególne etapy życia.



1.

Dziewczynka: nieokiełznana buszująca w zbożu - grzeszne przyjemności stosownie do wieku: gluteina



2.

Nastolatka: sublimująca pożądanie prawdziwych grzesznych przyjemności w ubrania, buty, dbanie o ciało



3.

Młoda kobieta na wydaniu: kusząca a wiecznie
niedostępna.
Z założenia.



4.

Matka: pozamiatane



5.

Babka: pogrzebane



6.

Nasza ulubiona: tancerka,
muza, modelka, frywolna ladacznic!
Żyje poza nawiasami społeczeństwa.
W skrócie: żyje.

Konkluzja?

Nie dziwi. Zajrzyj do *Das Unbehagen in der Kultur* Freuda:

im mniej wolno ci być Szóstką, tym

bardziej rekompensujesz:

jedzenie,

zakupy,

kuszenie,

dzieci.

Zatem, co o seksualności Zachodu

mówi jego rozbuchana konsumpcja?

#histeria

Do wszystkich Szóstek out there:
jeśli Ty także - niczym mieszcza -
masz w domu miśka
zamiast mężczyzny,
szukaj ratunku u bootyman'a:

I pytanie za 100 punktów:
Z jakich zamierzonych czasów jest
domek?
Jest z 1998 roku.
Noch Fragen?